

Bortnowski, Władysław

Piotr Wysocki czy Maurycy Mochnecki autorem relacji o historii sprzysiężenia z lat 1828-1830?

Przegląd Historyczny 49/4, 782-792

1958

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

WŁADYSŁAW BORTNOWSKI

Piotr Wysocki czy Maurycy Mochnacki autorem relacji
o historii sprzysiężenia z lat 1828—1830?

10 grudnia 1830 prawie cały numer „Kuriera Polskiego“ (7,5 stron) wypełnił artykuł pt. „Wiadomość o tajnym Towarzystwie, zawiązanym w celu zmienienia rządu i ustalenia swobód konstytucyjnych w Królestwie Polskim oraz działania wojenne Szkoły Podchorążych Piechoty w nocy z 29 na 30 listopada 1830 r.“. Po tym nieco przydługim tytule następowała adnotacja — „Artykuł Piotra Wysockiego dowodzącego Szkołą Podchorążych w rozpoczęciu powstania“, a pod tekstem umieszczono: „Pisałem w Warszawie 9 grudnia r. 1830. Piotr Wysocki podporucznik Wojsk Polskich“.

Ukazanie się tego artykułu, a właściwie relacji, zbiegło się ze zmianami w składzie redakcji „Kuriera Polskiego“. W tymże bowiem numerze mamy zawiadomienie właściciela gazety, Adolfa Cichowskiego, o utworzeniu stosunkowo licznego, nowego zespołu redakcyjnego, w skład którego wchodziłi bracia Niemojowscy, Leleweł, K. Brodziński, L. Osiński, Maurycy i Bazyl Mochnacy, W. Zwierkowski, J. B. Ostrowski, P. Wysocki, A. Grzymała i inni. Organ romantyków przekształcał się w swego rodzaju pismo „koalicyjne“, gdzie współpracować mieli kaliszanie i epigoni dawnego Towarzystwa Patriotycznego z działaczami sprzysiężenia, które wywołało powstanie oraz ludźmi niezwiązanymi ani z dawną opozycją sejmową, ani z przygotowaniem do powstania — jak K. Brodziński czy L. Osiński.

Zamieszczenie relacji Wysockiego pod firmą nowego zespołu redakcyjnego stanowiło dla części jego członków zaskoczenie. Nie zgadzali się oni z tendencją polityczną artykułu i dali temu wyraz w oświadczeniu. Następnego bowiem dnia (11 grudnia) ukazało się sprostowanie: „W numerze wczorajszym umieszczone obwieszczenie nowego składu redakcji »Kuriera« mylnie zawiadamia, że ta zaczęła działać od dnia 10 bm., albowiem dzisiejszy numer jest pierwszy, który pod jej wpływem jest napisany“. A więc nie cały zespół godził się na „ideową enuncjację“, jaką stanowiła relacja Wysockiego.

Relacja Wysockiego wywołała duże zainteresowanie. Została przedrukowana 12 i 13 grudnia w „Gazecie Polskiej“¹; „Kurier Warszawski“ opublikował ją jako oddzielny dodatek do nr 335²; „Zbiór Pism Rozmaitych w czasie powstania ukazujących się“ drukował ją w formie odcinków aż w czterech numerach, nie zazna-

¹ „Gazeta Polska“ poprzedziła artykuł wyjaśnieniem: „Pozawczorajszy »Kurier Polski« umieścił następujący rys historyczny zawiązania i postępu rewolucji dnia 29.XI — —“.

² „Kurier Warszawski“ z 14 grudnia 1830; w numerze z 15 grudnia znajdujemy wzmiankę: „Szanowni Prenumeratorowie »Kuriera Warszawskiego« wczorajszy erkuszkowy dodatek opisujący rewolucję dziś odebrać raczą“.

czając, że jest to przedruk³. Również wychodzący w Kaliszu „Dziennik Wielkopolski“ zamieszcza relację w trzech numerach nie powołując się na to, skąd tekst pochodzi⁴. A więc została ona zamieszczona w pięciu gazetach, które jako autora podały Piotra Wysockiego⁵.

W drugiej połowie grudnia 1830 ukazała się książeczka Karola Boromeusza Hoffmana pt. „Wielki Tydzień Polaków“. Jest to pośpiesznie, reportażowo skreślony opis wypadków pierwszych dni powstania. Autor korzystał z przygodnych relacji, które stopił w dość chaotyczną i miejscami fałszywą pod względem merytorycznym całość. Po ukazaniu się artykułu Wysockiego musiał Hoffman wprowadzić do swego tekstu poprawki, a jako aneks nr 21 przedrukował z „Kuriera Polskiego“ opis działań bojowych szkoły podchorążych, pomijając historię sprzysiężenia. Zamieszczając wyjątki relacji nie kwestionował on autorstwa Wysockiego⁶.

Józef Zaliwski w pamiętniku wydanym w 1833 r. podaje, że po przeczytaniu relacji Wysockiego „napisałem artykuł zbijający wszystkie jego twierdzenia i posłałem do Warszawy do gazet, sam bowiem nie mogłem tam jechać. Lecz napróżno czekałem, artykułu mego nie wydrukowano. Posłałem raz, drugi i trzeci z równym skutkiem“⁷. Zaliwski nie wymienia nazwy pism, do których miał posłać sprostowanie. Zwyczajem ówczesnych gazet było albo zamieszczanie otrzymanych artykułów z adnotacją „nadesłane“, albo udzielenie odpowiedzi dlaczego nie skorzystano z przesłanych materiałów. W prasie ówczesnej nie znalazłem śladu, by Zaliwski rzeczywiście przesłał jakieś sprostowanie. Również jego twierdzenie, że Mochnacki w imieniu Wysockiego napisał i wydrukował ową relację⁸ nie ma potwierdzeń współczesnych.

„Wiadomość o tajnym Towarzystwie“ ukazała się wówczas, gdy przeciwnicy powstania, nie mogąc stłumić go siłą, przyjęli tezę, że stanowi ono wystąpienie w obronie gwałconej konstytucji, a „żądania narodu“ powinny być przedstawione królowi, który nie wiedział jakoby o nadużyciach władz lokalnych. Równocześnie uczestnicy sprzysiężenia zostali odsunięci od wpływu na dalszy rozwój wypadków i zmuszeni do zawieszenia działalności Towarzystwa Patriotycznego, które skupiało lewicę szlachecką. Relacja kierownika i założyciela sprzysiężenia miała wykazać, że spiskowcy pozostawali w kontakcie z tzw. „ludźmi poważanymi i szanowanymi“ i w pewnym sensie uzyskali od nich aprobatę na wystąpienie zbrojne. Wysocki akcentując związek sprzysiężonych z kołami opozycji sejmowej, podkreśla, że wystąpili „w obronie zgwałconej ustawy konstytucyjnej“.

Uczestnik sprzysiężenia, Aleksander Łaski, w 1833 r. tak określa cel polityczny artykułu: „objawiając spisek [Wysocki — Wł. B.], to miał jedynie na widoku, ażeby w chwilach kontrrewolucji, która górę brała, skompromitować mnóstwo osób i niechających postępować drogą rewolucyjną przymusić do szerszego działania, przez sam wzgląd na tak wielką liczbę ofiar wskazanych przez niego zemście cara“⁹.

³ „Zbiór Pism Rozmaitych“ z 16, 17, 18, 19 grudnia 1830.

⁴ „Dziennik Wielkopolski“ z 17, 18, 20 grudnia 1830.

⁵ „Kurier Polski“ z 17 grudnia 1830 oznajmia: „Mamy już op's dokładny i historyczny jednego ułamku naszej rewolucji przez Piotra Wysockiego bohatera tego cudownego powstanie skreślony. W tych dniach ma wyjść spod prasy nie mniej ciekawy i godny pomnik dla dziejów Odrodzonej Polski przez ob. Bolesława Józefata Ostrowskiego napisany“. Redakcja nie kwestionuje autorstwa Wysockiego w tydzień po ukazaniu się relacji.

⁶ K. B. Hoffman, *Wielki Tydzień Polaków*, Warszawa 1915. s. 66 i aneks nr 21.

⁷ J. Zaliwski, *Revolucja polska 29 listopada 1830*, Paryż 1833, s. 40.

⁸ Tamże, s. 45.

⁹ A. Łaski, *Szkola Podchorążych, Pamiętnik Emigracji*, broszura Władysław III, 1823, s. 3.

kował, chcąc przez to nabyć jakiegoś znaczenia w opinii publicznej i wmieszać się do spraw rewolucji nie należąc do niej ani do jej działania. Ze zaś to próżności Wysockiego pochlebiali nie przeciwili się przeto temu"¹⁹. Kwestionując autorstwo relacji Zaliwski równocześnie stawiał pod znakiem zapytania prawdziwość jej danych, a tym samym podnosił znaczenie swego przekazu, jako pamiętnika uczestnika i kierownika spisku.

Po ukazaniu się pamiętników Zaliwskiego, kampanię przeciwko autorstwu Wysockiego podjęła emigracyjna „Nowa Polska“ wydawana przez J. B. Ostrowskiego. Gazeta ta prowadziła niewybredną walkę polityczną przeciwko Mochnackiemu, wysuwając cały szereg fałszywych zarzutów i oskarżając go o współpracę z arystokratami w okresie powstania. Artykuły „Nowej Polski“ starały się udowodnić, podobnie jak i przekaz Zaliwskiego, że Mochnacki nie odgrywał żadnej roli w sprzysiężeniu, a po wybuchu powstania chciał zrobić karierę. Artykuł o historii spisku napisał w celu wykazania swych rzekomych zasług w przygotowaniach do „rewolucji“²⁰.

Zarzuty Spaziera, Zaliwskiego i „Nowej Polski“ wywołały dwukrotnie ostrą odpowiedź Aleksandra Łaskiego, jednego z założycieli sprzysiężenia²¹. Twierdził on, że najlepszą rękojmią prawdziwości relacji Wysockiego jest fakt, że podczas powstania nikt nie kwestionował ani podanych tam zdarzeń, ani autorstwa kierownika sprzysiężenia.

Podczas trwania tych polemik ukazywały się w Paryżu, pod redakcją Józefa Straszewicza, krótkie biografie uczestników powstania. W zeszycie 12 opublikowano życiorys Wysockiego, zaznaczając, że ogłosił on relację o pracach towarzystwa tajnego nie dla dogodzenia miłoścy własnej i autoreklamy, lecz w celu pobudzenia pewnych osób, nie wymienionych z nazwiska, do bardziej energicznego działania. Biograf Wysockiego uważa go za autora owej relacji²².

Maurycy Mochnacki sugestie odnośnie do swego autorstwa relacji potraktował jako przejaw walki politycznej. Kreśląc historię powstania, Zaliwskiego przedstawił jako ambitnego intryganta żadnego sławy i znaczenia, zaś J. B. Ostrowskiego nazwał „jednym z gapiów spisku“, który schował się w decydującym momencie i „dopiero w trzy dni po rewolucji wyprowadzono go z piwnicy“²³. Natomiast opis działań sprzysiężenia zaopatrzył w notkę: „Szczegóły dotyczące szkoły, niektóre nawet miejsca dykcji biorę z raportu Wysockiego i relacji Łaskiego“²⁴. Prowadząc zaś dalej w swej pracy polemikę z zarzutami, że nie wierząc w powodzenie powstania wycofał się ze spisku, powołuje się znowu na raport Wysockiego, który wspomina, jakie zadania otrzymał Mochnacki do wykonania i jak „poruszył“ lud Starego Miasta²⁵. Przytoczone stwierdzenia stanowią dowód, że odrzucał on osądzenia o autorstwo czy współautorstwo relacji drukowanej za podpisem Wysockiego.

¹⁹ J. Zaliwski, *Rewolucja polska 29 listopada 1830*, s. 45.

²⁰ Zob. J. Gollenhofer, op. cit., s. 99.

²¹ A. Łaski, *Uwagi nad początkiem rewolucji polskiej, Pamiętnik Emigracji, 1832*, broszura Bolesław W.; tenże. *Szkoła Podchorążych. Pamiętnik Emigracji, 1832*, broszury Władysław Jagiełło i Władysław Warneńczyk.

²² J. Straszewicz, *Les Polonais et les Polonaises de la révolution du 29 novembre 1830*, Paryż b.r.w., z. 12, s. 7.

²³ M. Mochnacki, *Powstanie Narodu Polskiego t. I*, Paryż 1834, s. 591.

²⁴ Tamże, s. 541. J. Gollenhofer, op. cit., s. 87 wykazał, że Mochnacki korzystał tylko z relacji Łaskiego, natomiast raport Wysockiego cytował błędnie z pamięci.

²⁵ M. Mochnacki, op. cit. t. I, s. 697.

Również i brat Maurycego, Kamil Mochnacki, w liście do rodziców z 12 lipca 1832 powołuje się na raport Wysockiego, przyznając mu tym samym autorstwo²⁶.

Późniejsi pamiętnikarze powstania listopadowego przyjmowali bądź wersję autorstwa Wysockiego, bądź Mochnackiego, albo szukali kompromisu pomiędzy stanowiskami skrajnymi. Stanisław Barzykowski wymienia raport Wysockiego jako swoje źródło do historii sprzysiężenia. „Opis ten, jak wierogodna wieść podaje, wyszedł spod pióra Mochnackiego, skreślony z opowiadań Wysockiego naczelnika spisku, a więc zasługuje na zupełną wiarę. Sumiennność i prawość Wysockiego są już bezwarunkową tego opisu rękojmią”²⁷. W dalszym ciągu pracy Barzykowski nie jest konsekwentny i kreśląc działania sprzysiężonych podaje: „tak sam [Wysocki] rzecz tę opowiada“, lub „tak o tym Wysocki mówi“, „na tym kończy się relacja Wysockiego”²⁸. W ujęciu Barzykowskiego Mochnacki jest tylko redaktorem i stylizatorem materiału, który przedstawił mu Wysocki.

Natomiast Andrzej Edward Koźmian, syn poety Kajetana, w pamiętniku pisany w latach 1849—1850 i przeznaczonym dla rodziny, a nacechowanym wrogością w stosunku do sprawców powstania, zaprzecza prawdziwości danych raportu. Uważa, że „klubistom“ chodziło o pokazanie ich związków z ludźmi poważanymi w społeczeństwie. „Na ten cel M. Mochnacki napisał pod imieniem Wysockiego do «Kuriera Polskiego» artykuł odkrywający tajemnicę rewolucji”²⁹. Cały pamiętnik przepełniony jest wrogim stosunkiem autora do lewicy szlacheckiej, a w walce z nią nie cofa się on nawet przed oszczerstwami i fałszami.

Ignacy Prądzyński redagując swoje wspomnienia w oparciu o wydawnictwa współczesne przypuszcza, że autorem relacji był Mochnacki. Sąd swój uzasadnia następująco: „Wysocki był człowiek nader ograniczony; ktokolwiek go znał bliżej, sądził, że on nie był w stanie zredagować tego sprawozdania i przypisywano go powszechnie Maurycemu Mochnackiemu, ani jeden ani drugi żadnej nie uczynił w tej mierze reklamacji, żadnego nie dał objaśnienia”³⁰. Stanowisko Prądzyńskiego wyraża tylko zdanie piszącego i nie operuje dowodami merytorycznymi.

W sprawie relacji Wysockiego zabrali głos, już jako ludzie starzy, dwaj uczestnicy grupy cywilnej sprzysiężenia: Leonard Rettel i Seweryn Goszczyński. Pierwszy wydając w 1867 r. relację Wysockiego według tekstu zamieszczonego w „Kurierze Polskim“ poprzedził ją obszernym wstępem. Rettel tak przedstawia genezę tego artykułu: „Na początku grudnia byliśmy zebrani wszyscy, którzy jakikolwiek udział mieli w związku [niewątpliwa przesada — Wł. B.] w mieszkaniu Adolfa Ciechanowskiego³¹, gdzie nam Piotr Wysocki odczytał to sprawozdanie, któremu te spisane notatki służą za przedmowę. O ile sobie przypominam redakcja ta niczyjej nie wywołała protestacji i najprzód w «Kurierze Polskim» ogłoszona została”³².

W dwa lata później Seweryn Goszczyński spisał wspomnienia o swoim udziale w sprzysiężeniu i działaniach 29 i 30 listopada 1830³³. Opowiadanie to, jak sam

²⁶ M. Mochnacki, *Listy M. Mochnackiego i brata jego Kamila*, *Dzieła* t. I, Poznań 1863, s. 124.

²⁷ St. Barzykowski, *Historia powstania* t. I, Poznań 1883, s. 247.

²⁸ Tamże, s. 250—255.

²⁹ A. E. Koźmian, *Wspomnienia* t. II, Poznań 1867, s. 381.

³⁰ I. Prądzyński, *Pamiętniki* t. I, Kraków 1909, s. 202. Prądzyński pomija sąd Mochnackiego wyrażony w *Powstaniu Narodu Polskiego*, chociaż pracę tę znał i wykorzystał ją przy redakcji *Pamiętników*. Porównaj przypisy 23—26.

³¹ Powinno być: Cichowskiego. Adolf Cichowski właściciel „Kuriera Polskiego”.

³² P. Wysocki, *Pamiętnik o powstaniu 29 listopada r. 1830* t. I, Paryż 1867, s. 38.

³³ S. Goszczyński, *Noc Belwederska*, *Dzieła zbiorowe* t. IV, Lwów b.r.w., s. 291—361.

zaznacza, oparł poza wspomnieniami na dwu relacjach, mianowicie Wysockiego i Mochnackiego. „Pismo Wysockiego jest niejako sprawozdaniem przed narodem, a ogranicza się do ogólnego poglądu na dzieje związku wojskowego i do działania Szkoły Podchorążych podczas nocy 29. Sprawozdanie to, napisane w porozumieniu się z głównymi przywódcami ruchu, ogłoszone w «Kurierze Polskim» w kilkanaście dni po wypadkach, przyjęte bez żadnych zaprzeczeń, ma już przez to samo powagę urzędowości”³⁴.

Wspomnienia Rettla i Goszczyńskiego wnoszą do sporu o autorstwo relacji nowy ważny szczegół. Według nich, przed oddaniem do druku, jej treść została uzgodniona z członkami sprzysiężenia. Czy w trakcie omawiania tekstu wniesiono doń poprawki? Do sprawy tej wróć przy analizie tekstu i stylu przekazu umieszczonego w „Kurierze”.

Spuścizna pisarska i działalność polityczna Mochnackiego stały się przedmiotem ożywionych badań w pierwszym dziesięcioleciu XX wieku. W r. 1910 ukazały się aż trzy biografie Maurycy Mochnackiego³⁵, poprzedzone licznymi artykułami krytycznymi w prasie i czasopismach, oraz rozprawka J. Gollenhofera dotycząca politycznej działalności autora „Powstania narodu polskiego”³⁶. Echa sporu o autorstwo relacji zamieszczonej w „Kurierze Polskim” musiały znaleźć odbicie w pracach syntetyzujących działalność Mochnackiego. Lecz żaden z jego biografów nie podjął próby rozstrzygnięcia sporu. Kucharzewski wspomina, że sprawozdanie z działalności sprzysiężenia zamieszczone w prasie (myli datę i zamiast 10 podaje 14 grudnia) „przypisywano pióru Mochnackiego” i odsyła czytelnika do uwag o tym I. Prądyńskiego³⁷. A. Śliwiński kilkakrotnie pisze o „raporcie Wysockiego”, jako ważnym przekazie dla ustalenia historii sprzysiężenia i działalności w nim M. Mochnackiego. Tym samym opowiada się za autorstwem Wysockiego, pomijając zdania przeciwników tego poglądu³⁸.

St. Szpotański znalazł już nieistniejącą pracę Zaliwskiego pt. „Pisarze o rewolucji polskiej 1830 r.”, w której autor powołuje się na zeznania Wysockiego złożone podczas śledztwa i przekazane Austriakom przez władze rosyjskie. Szpotański nie usiłuje rozstrzygnąć sporu, raczej pozostawia kwestię nadal otwartą i stwierdza: „Ja osobiście skłaniam się ku temu, że wiadomość o tajnym towarzystwie Wysocki pisał: jeśli pisał Mochnacki, to nie mniej należy ona do dokumentów pozostawionych przez sprzysiężenie, jeśli nie pisał jej ani jeden ani drugi, to bądź co bądź została wydrukowana w «Kurierze Polskim», w organie, w którym skupili się wówczas wszyscy główniejsi członkowie i naczelnicy sprzysiężenia. Jest więc dokumentem oficjalnym, pierwszorzędnej historycznej wagi”³⁹.

W przeciwieństwie do wymienionych Józef Gollenhofer podejmując zagadnienie czasu powstania i wzajemnego stosunku źródeł do dziejów spisku podchorążych, odrzuca sugestię Spaziera i „Nowej Polski”, jakoby autorem najsłabszej drukowanej w „Kurierze” relacji na ten temat był Mochnacki⁴⁰. Uważa, że przy pisaniu „Powstania narodu polskiego” wykorzystał Mochnacki tylko relację Łaskiego.

³⁴ S. Goszczyński, op. cit., s. 292.

³⁵ J. Kucharzewski, *Maurycy Mochnacki*, Kraków 1910; A. Śliwiński, *Maurycy Mochnacki — żywot i dzieła*, Lwów 1910; St. Szpotański, *Maurycy Mochnacki*, Kraków 1910.

³⁶ J. Gollenhofer, op. cit.

³⁷ J. Kucharzewski, op. cit., s. 235.

³⁸ A. Śliwiński, op. cit., s. 112—113 i 126.

³⁹ St. Szpotański, op. cit., s. 39.

⁴⁰ J. Gollenhofer, op. cit., s. 98—100.

natomiast raport Wysockiego cytował z pamięci i nader niedokładnie⁴¹. Sprowadzając polemikę w sprawie autorstwa relacji do walki politycznej z Mochnackim i chęci pomniejszenia jego roli w sprysiężeniu Gollenhofer w oparciu o stwierdzenia Rettla i Gószczyńskiego uważa, że sporny artykuł wyszedł spod pióra Wysockiego. Słabą stroną jego dowodu stanowi pominięcie zdania Zaliwskiego oraz nieznaną zeznań Wysockiego złożonych w czasie śledztwa w Bobrujsku i Warszawie.

W oparciu właśnie o te akta sądowe W. Tokarz w pracy „Sprysiężenie Wysockiego i noc listopadowa” wypowiedział się stanowczo za autorstwem Mochnackiego. Zdaniem Tokarza rozstrzygające znaczenie posiada następujące zeznanie Wysockiego wniesione do protokołu śledztwa: „Wymieniony artykuł w «Kurierze Polskim» nie tylko przeze mnie nie był napisany, ale o wydaniu jego dowiedziałem się dopiero w chwili, kiedy już był wydrukowany”⁴². Pomimo apodyktycznego sądu opartego na słowach Wysockiego, Tokarz sprawy nie wyjaśnił, wypowiedział tylko pozorną prawdę, gdyż opinię swoją urobił na podstawie jednego z zeznań, a tymczasem sprawa ta wielokrotnie wpływała w czasie śledztwa i dalsze protokoły bynajmniej nie upoważniają do tak stanowczego stwierdzenia.

J. S. Harbut opublikował z akt SNK część zeznań Wysockiego złożonych w Bobrujsku i w Warszawie⁴³. Materiały te pozwalają na rozstrzygnięcie z dużą dozą prawdopodobieństwa spornej sprawy. W piśmie własnoręcznie dołączonym do protokołu śledztwa prowadzonego w Bobrujsku Wysocki nazywa zamieszczony w „Kurierze Polskim” artykuł „mym pismem”⁴⁴. Jednakże w czasie indagacji przed komisją Sądu Najwyższego Kryminalnego w Warszawie, zaprzeczył, że pisał ów artykuł i podał jako autora Maurycego Mochnackiego⁴⁵. Pozostaje to w związku z przyjętą przez Wysockiego taktyką obronną, polegającą ca ograniczaniu liczby osób wciągniętych do spisku i pomniejszaniu znaczenia kontaktów z ludźmi spoza związku. Wysocki przyjmuje na siebie gros winy wobec caratu, lecz równocześnie zaprzeczając prawdziwość stwierdzeń relacji, stara się zmniejszyć odpowiedzialność osób tam wymienionych. Tę taktykę stosuje podczas szeregu kolejnych przesłuchań.

W ogniu krzyżowych pytań członków Delegacji Śledczej Wysocki nie umiał zająć jednolitego stanowiska. 14 lutego 1833, a więc po trzech miesiącach śledczej męczarni, zeznał: „Chcąc zostawić rękopis zdarzeń w początku rewolucji wynikłych ułożyłem sam pismo, w którym, jak się co działo, zamieściłem, lecz Maurycy Mochnacki chcąc wesprzeć pismem tym rewolucję zamieściwszy w nim wiele osób, o których ja nie wiedziałem, kazał je wydrukować, o czym dowiedziawszy się, napisałem kartkę, ażeby drukowanie takowe wstrzymano, i dałem ją panu Grzymale, a nawet sam poszedłem do drukarni Gałęzowskiego i chciałem to pismo zniszczyć, lecz już za późno, gdyż wybito już było kilkaset egzemplarzy”⁴⁶. Następnego dnia zaprzeczył, jakoby sam pisał tekst dany Maurycemu Mochnackiemu, przyznając się, że podyktował Kamilowi Mochnackiemu z pamięci dane o historii sprysiężenia⁴⁷. W toku dalszego śledztwa 22 kwietnia przedstawiono Wysockiemu jego własnoręczne pismo, które stanowi dalszy ciąg artykułu zamieszczonego w „Kurierze”, a które zostało znalezione w mieszkaniu Wysockiego. Badany uznał to pismo za

⁴¹ J. Gollenhofer, op. cit., s. 87—97.

⁴² W. Tokarz, *Sprysiężenie Wysockiego i noc listopadowa*, Warszawa 1925, s. 240, przypis 38.

⁴³ J. S. Harbut, *Noc listopadowa w świetle i cieniach procesu przed Najwyższym Sądem Kryminalnym*, Warszawa 1926, s. 406—478.

⁴⁴ Tamże, s. 411; H. Eile, *Rok 1830*, Warszawa 1930, s. 115.

⁴⁵ J. S. Harbut, op. cit., s. 414—415, 423.

⁴⁶ Tamże, s. 454—455.

⁴⁷ Tamże, s. 455.

swoje wyjaśniając, że „początek przedstawionego mi dopiero pisma pozostał u Maurycyego Mochneckiego, który to początek także przeze mnie pisany zawierał okoliczności w poprzednim zeznaniu moim podane“⁴⁸.

Ostateczna wersja wyjaśnień Wysockiego, co do autorstwa i treści artykułu wydrukowanego w „Kurierze“ została wniesiona do protokołu z 24 sierpnia w tej formie: „objaśniam, że do ułożenia artykułu «Kuriera» tego napisałem sam projekt i takowy Maurycemu Mochneckiemu oddałem, jak już poprzednio tłumaczyłem się, a który tenże Mochnecki przerobił, a nawet dostarczając mu materiałów oprócz opisanego jeszcze i inne notaty do tego potrzebne oddałem mu i w tych to pismach umieściłem obydwóch braci Gurowskich. A zatem Maurycy Mochnecki redagując ten artykuł z powyższych pism moich, a nie z własnego pomysłu, o tychże Gurowskich nadmieniał“ (początkowo Wysocki twierdził, że Gurowscy nie należeli do sprzysiężenia)⁴⁹.

Wobec posiadania przez Delegację Śledczą dalszego ciągu artykułu ogłoszonego w „Kurierze“ Wysocki musiał zmodyfikować swoje wcześniejsze zeznania. Mochnecki zamiast autorem został jedynie redaktorem, który usystematyzował i opracował stylistycznie materiały przekazane mu przez kierownika sprzysiężenia.

Wysocki składając zeznanie nie mógł wiedzieć o polemikach emigracyjnych toczonych wokół omawianego artykułu. Tak samo zabierający głos w tej sprawie nie znali materiałów śledczych. Jedynie Zaliwski posiadał od władz austriackich wiadomość, że Wysocki podał jako autora relacji Maurycyego Mochneckiego⁵⁰.

Artykuł zamieszczony w „Kurierze Polskim“ z podpisem Wysockiego cechuje niejednolity styl. Narracja części wstępnej oraz opis powołania do życia sprzysiężenia odcina się od dalszego, rozwlekłego opowiadania o dziejach związku, aż do momentu rozpoczęcia akcji zbrojnej. Część końcowa przedstawiająca wystąpienie podchorążych ponownie jest napisana żywo, z umiarkowanym patosem i literacką skłonnością do wyolbrzymiania strat przeciwnika. Cytowane w tekście słowa Wysockiego, wypowiedziane jakoby do Lelewela⁵¹, podchorążych⁵² i generała Potockiego⁵³, zdradzają doskonałego mówcę, retora i polityka, a takim nie był przywódca sprzysiężenia. Odtwarzane z pamięci słowa Wysockiego musiał jakiś biegły stylistą ułożyć w poprawne zwroty krasomówcze. Niejednolity styl artykułu

⁴⁸ J. S. Harbut, op. cit., s. 460.

⁴⁹ Tamże, s. 474—475.

⁵⁰ J. Zaliwski, *Pisarze o rewolucji polskiej 1830 r.*, wg St. Szpotkański, op. cit., s. 39.

⁵¹ „Rozbiega się w narodzie wieść, jakoby wojsko polskie miało szczerze uznawać zasady obecnego rządu, jakoby mierzonym węzłem połączone z Cesarzewiczem poklaskiwało bezprawiom nikczemnych służalców i szpiegów, którzy go otaczają jakoby w rozdziale niechęci zostając z narodem, służyło tylko dla jego ucisku i niewoli. Przeto w imieniu obwinionego i tym ciężkim zarzutem obłożonego wojska, oświadczam tobie czcigodny mężu, iż przysięgliśmy wierność królowi, który przysiągł uwalnia od przysięgi. W każdej chwili gotowi jesteśmy wespół z narodem podnieść oręż ku obronie naszych swobód i konstytucji, przemów do nas twoim we wszystkiej Polsce znanym głosem. Niechaj nam twoje wysokie światło w tej dobie przewodniczy. Widzisz w nas posłanników bardzo wielkiej liczby oficerów dzielących te same uczucia“ („Kurier Polski“ z 10 grudnia 1830, s. 1827).

⁵² „Polacy! Wybiła godzina zemsty. Dziś umrzeć lub zwyciężyć potrzeba! Idźmy, a piersi wasze niech będą Termopilami dla wrogów“ („Kurier Polski“ z 10 grudnia 1830, s. 1827).

⁵³ „Generale! Zaklinam się na miłość ojczyzny, na więzy Igelstroema, w których tak długo jęczałeś, żebyś stanął na naszym czale. Nie sądz, że sama szkoła powstała. Całe wojsko mierza do swoich stanowisk i jest za nami“ („Kurier Polski“ z 10 grudnia 1830, s. 1827).

sugeruje, że niektóre części opisu zostały poprawione i przerobione, a ostateczna redakcja jest wynikiem pracy co najmniej dwu, jeśli nie więcej osób.

Program polityczny sprzysiężenia przedstawiony w relacji wykazuje całkowitą zgodność z interpretacją powstania, jako wystąpienia w obronie uprawnień nadanych konstytucją. Taki punkt widzenia na wypadki przyjął Rząd Tymczasowy i dyktator. Trudno uwierzyć, by w 1828 r. młodzież wojskowa organizowała spisek li tylko w celu obrony konstytucji, by decydowała się na walkę z garnizonom rosyjskim, a równocześnie chciała „zabezpieczyć osobę Cesarzewicza, żeby w zamieszaniu i zgłębku orężnym na jakowy szwank narażonym nie został“⁵⁴. Wysocki w pamiętniku napisanym już po powstaniu i latach katongi podaje, że celem sprzysiężenia była niepodległość Polski, a drogą do celu — powstanie zbrojne nie tylko w Królestwie, ale i w tzw. prowincjach⁵⁵. Lelewel dwukrotnie zaznacza, że sprzysiężonym chodziło o niezależność państwową i do walki chcieli powołać „naród polski i litewski“⁵⁶. Goszczyński prostuje w swym pamiętniku (co prawda pisany bardzo późno, bo w 1869 r.) ten ustęp relacji Wysockiego, który dotyczy „zabezpieczenia osoby Cesarzewicza“. Zresztą sposób przeprowadzenia „akcji na Belweder“ wskazuje, że chodziło o zabicie Konstantego i zmuszenie w ten sposób wahających się do podjęcia walki⁵⁷.

W artykule Wysockiego widzimy umiejętnie przeprowadzoną myśl, że istnieje zgodność poglądów pomiędzy dążeniem sprzysiężenia, a programem przyjętym przez tych wszystkich, którzy w początkach grudnia uznali powstanie za drogę dochodzenia „praw należnych narodom“. Relacja pomija sprawę połączenia Królestwa z prowincjami, a przecież ta kwestia była żywo dyskutowana, zwłaszcza w ośrodku cywilnym sprzysiężenia.

Piszący bądź redagujący tekst przeznaczony do druku świadomie dostosował program i dążenia związku do tzw. „systematu Lubeckiego“, czyli interpretacji powstania, jako aktu zwróconego przeciwko nadużyciom władz, lecz nie osobie króla. Wydaje się, że tej miśternej przeróbki mógł dokonać tylko ktoś, kto orientował się w dążeniach ówczesnego rządu. Jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że Lubecki, po schronieniu się do gmachu bankowego Mochnackiego, starał się go przekonać o słuszności polityki rządu i że „młody trybun“ nie przeciwstawił się wówczas teżom ministra skarbu⁵⁸, prawdopodobieństwo redagowania artykułu właśnie przez Mochnackiego staje się duże.

Po ogłoszeniu się gen. Chłopickiego dyktatorem i uznaniu przez „rewolucyjne“ władze powstania za drogę dochodzenia praw zawarowanych konstytucją i po wysunięciu żądania zrealizowania obietnic Aleksandra odnośnie do Litwy i Ukrainy, ma miejsce równoczesne odsunięcie członków sprzysiężenia od wpływów politycznych. W kołach byłych spiskowców cywilnych powstała wówczas myśl poinformowania społeczeństwa o dziejach organizacji, która rozpoczęła powstanie, jak również wykazania, że posiadała ona kontakty z opozycją sejmową i członkami Towarzystwa Patriotycznego, że uzyskała od nich sankcje na rozpoczęcie działań. Równocześnie chodziło także o „skompromitowanie mnóstwa osób i niechających postępować drogą rewolucyjną przymusić do szerszego działania“⁵⁹.

⁵⁴ „Kurier Polski“ z 10 grudnia 1830, s. 1826.

⁵⁵ *Fragmenty z odnalezionego pamiętnika rękopiśmiennego Piotra Wysockiego*, „Kurier Warszawski“ z 24 grudnia 1925.

⁵⁶ J. Lelewel, *Polska odradzająca się*, Bruksela 1843, s. 54; O. R. Spazier *Historia powstania narodu polskiego t. III*, Paryż 1833, s. 449—450.

⁵⁷ S. Goszczyński, *Noc belwederska*, s. 292.

⁵⁸ J. Dutkiewicz, *Mochnacki w gościnie u Lubeckiego*, „Kwartalnik Historyczny“ t. XLI, 1927.

⁵⁹ A. Łaski, *Szkola podchorążych*, s. 3.

Napisanie relacji powierzono Wysockiemu, jako kierownikowi sprzysiężenia. Na zebranie, o którym wspomina Rettel,⁶⁰ przyniósł on tylko część opisu.

Do tego przekazu wprowadzono poprawki, albo też przekazano go Maurycemu Mochnackiemu w celu dostosowania do ówczesnej sytuacji politycznej.

Za zgodą A. Cichowskiego, właściciela „Kurierza Polskiego“, relację zamieszczono w numerze, który podaje skład nowej redakcji grupującej ludzi z kół opozycji przedpowstaniowej oraz członków sprzysiężenia. Widocznie część członków tego zespołu nie podzielała poglądów wyrażonych w artykule Wysockiego, skoro nazajutrz umieszczono sprostowanie, że nowa redakcja rozpoczęła działalność od 11 grudnia. Nie zamieszczono także dalszego opisu działań szkoły podchorążych, chociaż Wysocki przygotował uzupełnienie swej relacji. Pozostało ono w jego mieszkaniu, a następnie trafiło w ręce komisji śledczej i stanowiło dowód przemawiający za autorstwem Wysockiego.

W czasie śledztwa Wysocki dość długo próbuje zaprzeczać, jakoby napisał artykuł o dziejach sprzysiężenia, jednakże wobec okazania rękopisu, który stanowił dalszy ciąg relacji zamieszczonej w „Kurierze“ przyznał, że „do ułożenia artykułu tego napisałem sam projekt i takowy Maurycemu Mochnackiemu oddałem“⁶¹. A więc artykuł napisał i podpisał Wysocki, natomiast dostosował go do ówczesnej sytuacji politycznej Maurycy Mochnacki, który też przeredagował tekst pierwotny.

Mochnacki nie uważał prac redakcyjnych nad artykułem za pracę autorską. Podobna sytuacja miała miejsce na emigracji, gdy w 1834 r. zredagował na prośbę oficerów w Auxerre list otwarty do generała Dwernickiego. Potrącając traktowanie Mochnackiego jako autora tego listu, umieścił on w „Kronice Emigracji Polskiej“ wyjaśnienie: „Ten list bynajmniej nie jest moim pamfletem, tylko wyrazem sposobu myślenia oficerów, którzy zasłużyli sobie w ciężkich bojach za ojczyznę, ażeby to co piszą i redagują razem, co podpisują nie było za cudzy pamflet uważane“⁶².

Słowa te wyjaśniają pogląd Mochnackiego na rolę autora i rozstrzygają kwestię, czyje nazwisko powinno być znajdować się pod relacją o dziejach sprzysiężenia Wysockiego.

⁶⁰ P. Wysocki, *Pamiętnik o powstaniu 29 listopada 1830 t. I, s. 38.*

⁶¹ J. S. Harbut, *op. cit.*, s. 474.

⁶² „Kronika Emigracji Polskiej“ t. II, 1834, s. 64.